

Wystarczy zajrzeć do książek, poświęconych początkom państwa polskiego, albo nawet tylko zerknąć na fora internetowe im poświęcone, aby przekonać się, że temat imienia Mieszka I to studnia bez dna. „Nie wiemy, jak w oryginale brzmiało imię Mieszka. Nie mamy nawet pewności, czy to było słowo słowiańskie, czy innego pochodzenia. Lingwiści i historycy od ponad stu lat się spierają, co też mogło oznaczać” – tłumaczy prof. Przemysław Urbańczyk, archeolog i mediewista z Polskiej Akademii Nauk. W swej najnowszej książce „Mieszko I tajemniczy” próbował rozwikłać m.in. tę zagadkę. Kluczowe były dla niego dwa najstarsze znane zapisy imienia Mieszka – arabski z relacji Ibrahima ibn Jakuba (965) oraz łaciński z dzieła Widukinda (968). Zawiodły go do... Starego Testamentu.

TROP IBN JAKUBA

Ibrahim ibn Jakub był Żydem z Tortosy, podróżnikiem wysłanym przez Arabów z misją handlowo-szpiegowską na wschód Europy. Tu poznał imię tajemniczego „króla północy”, władcy państwa, z którego w przyszłości wyrośnie Polska. Ibn Jakub zapisał je w postaci spójgłosek „Mškh” (mshkh). W arabskim, podobnie jak w hebrajskim, przy pisaniu nie stosuje się samogłosek, są one domyślne. O jaki więc wyraz mogło chodzić? Pojawiła się koncepcja, że o Mashaqqah (maszakka), ale wyraz ten oznacza... „plagę”, „trudność”, „kłopot”. Odrzucono więc tę możliwość.

„Historycy uznali, że Ibrahim ibn Jakub nie mógł Mieszkowi nadać imienia Problem” – mówi

„Focusowi Historia” prof. Urbańczyk. Sam poszedł inną drogą, kierując się pewną dedukcją: „Spróbowałem sobie wyobrazić Ibrahima ibn Jakuba, który pojawia się w roku 965 na Słowiańszczyźnie (a dokładnie w czeskiej Pradze) i tam słyszy imię o trudnej wymowie. Nie mówi mu ono zupełnie nic, a jakoś musi je zapisać. A każdy człowiek ma jednak skłonność, by próbować porównać rzeczy nowe do czegoś, co zna. Wpadłem na to, że mógł użyć arabskiego terminu »Meshekh« (Meszek). Otóż Meszek to nazwa ludu wywodzącego się od biblijnego Jafeta, syna Noego. Ludu, który miał zaginać gdzieś na północy, i którego przez długi czas poszukiwali historycy i geografowie arabscy, żydowscy, a także chrześcijańscy (wszak starotestamentowe opowieści są dla nich wspólne). Ta nazwa Ibrahimiowi ibn Jakubowi doskonale pasowała. Przed wyjazdem na północ prawdopodobnie przygotował się merytorycznie, może nawet sam szukał ludu czy króla Meszek. Dlatego zapisał niezrozumiale imię w postaci starotestamentowej. Dla czytelnika z tamtej epoki informacja, że na północy rządzi król Meszek, byłaby całkowicie zgodna z wykładnią biblijną”.

No tak, ale oryginalne zapiski Ibrahima się nie zachowały. Zostały tylko przytoczone w „Księdze dróg i królestw” al-Bekriego z XI w. Skąd możemy być pewni, że przy przepisywaniu ich nie zmieniono? „Jest argument za tym, że ten pierwotny zapis został zachowany. Taki sam, tylko hebrajski, zapis »Mškh« mamy na opisanych w tym języku monetach Mieszka Starego dwieście lat później” – przekonyuje prof. Urbańczyk.

GEOPOLITYKA WIDUKINDA

Zdaniem badacza na podobnej zasadzie powstał enigmatyczny łaciński zapis „Misaca”/„Misaco” w „Rerum gestarum Saxoni-



prof. Przemysław Urbańczyk, archeolog i mediewista z PAN, autor m.in. książki „Trudne początki Polski”

Dokument zwany „Dagome iudex”, w którym Mieszko tytułowany jest jako „sędzia Dagome”, wywołał fale spekulacji na temat „drugiego imienia” bądź „prawdziwego imienia” księcia. Z drugiej strony część naukowców uważa ten dziwny zwrot za błąd kopisty.



*Et ore ten. strux. 7 fili. coz. mificā. 7 labr. neltio cui genitri hominet
puro aut. iak d. f. qm ipsi. a m. iudicib. requit. legunt bēg. P.
cūlisse. munitate uniregro. que uoc schuncigbe, cū. it. il. putentat. infra
hō. d. f. l. itate incip. aptmolatē. longū mare. sine braz. ze. usq. in locū q. dā
rub. t. f. q. it. uille. extendente. ilq. uncraccoa. erabipfa. craccoa. usq. ad flum
od. d. recte ilocū qdā. alemure. erabipfa. alemura. usq. intrā. malēze. rec
te. vera. oddē. 7 ex. in. deducente. iuxta. flum. oddera. usq. in p. dictā. cui
tate. schnel. gbe*



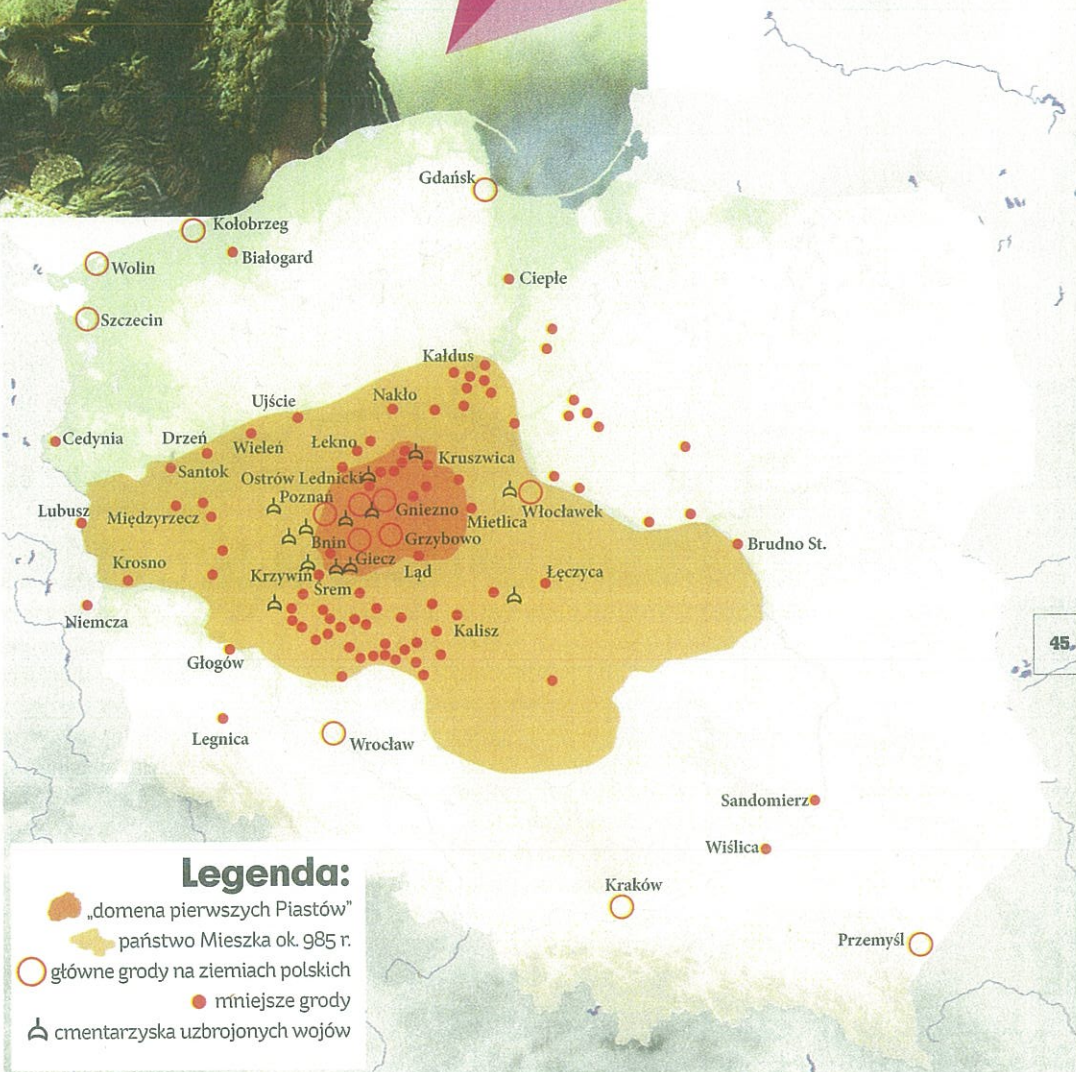
W kronice Galla Anonima znajdują się pewne przesłanki wiążące imię Mieszka z niedowidzeniem, choć tłumaczenie to jest zabarwione ideologicznie – jako **zapowiedź chrztu Polski**. Autor tak opisał to, co działo się po odzyskaniu wzroku przez Mieszka: „Wówczas książę Siemomysł [ojciec Mieszka, na fotosis z filmu „Gniazdo” – przyp. red.] pilnie wypytywał starszych i roztropniejszych z obecnych, czy ślepotą i przewidzenie chłopca nie oznacza jakiegoś cudownego znaku. Oni zaś tłumaczyli, że ślepotą oznaczają, iż Polska przedtem była tak jakby ślepa, lecz odtąd **ma być przez Mieszka oświeconą**”.

carum libri tres” saskiego kronikarza Widukinda. „Pochodzi niemal z tego samego okresu, co relacja ibn Jakuba. Jest różnica tylko kilku lat. Wyobraziłem sobie, że również Widukind i kronikarze sascy, gdy po raz pierwszy usłyszeli imię władcy słowiańskiego, nie potrafili go wymówić, powtórzyć ani zapisać. Dla Sasa, który dziwne imię słowiańskie ma zapisać po łacinie – to łamigłówka zupełnie niezwykła! Uznałem, że podobnie jak Ibrahīm ibn Jakub, Widukind próbował odwołać się do Biblii. I mamy tam starotestamentową opowieść o Miszachu, którego władca babiloński Nabuchodonozor mianował gubernatorem” – tłumaczy Urbańczyk.

Powstaje pytanie, dlaczego Widukindowi imię Mieszka skojarzyło się z Miszachem, a nie z Meszkim, jak Ibrahīmowi. Otóż Widukind zapisał swoją wersję ok. 968 r. Wtedy to nasz władca wysłał do cesarza Ottona I do Rzymu delegację z mieczem, który odebrał pokonanemu cesarskiemu krewniakowi Wichmanowi – warchołowi, na dodatek najeżdżającemu słowiańskie ziemie. W odpowiedzi na to poselstwo cesarz posłał Mieszce – nieznanemu potencjalnemu sojusznikowi – biskupa misyjnego Jordana. Kronikarz mógł wytłumaczyć sobie i czytelnikom tę sytuację jako powtórzenie historii ze Starego Testamentu: cesarz (król Nabuchodonozor) przygarnia nieznanego sobie władcę (Miszacha) i mianuje swoim chrześcijańskim przedstawicielem (gubernatorem) na północy. Zdaniem prof. Urbańczyka takie symboliczne powtórzenie to całkowicie normalny sposób myślenia dla ludzi wczesnośredniowiecznych. To dlatego w źródłach saskich pojawił się zapis „Misaco” czy nawet „Misacho”.

SPOLONIZOWANY MIESZKO

Wynikałoby stąd, że ludzie z dwóch różnych środowisk intelektualnych – z jednej strony muzułmańsko-żydowskiego, z drugiej chrześcijańskiego – aby jakoś przetłumaczyć przedziwne imię naszego władcy, dokonali jego przełożenia na terminologię i sytuacje sobie znane. „Z kronik forma łacińska wróciła do Polski, gdzieś w czasach Bolesława Chrobrego, i pojawiła się na monecie wybitej w drugiej dekadzie XI w. dla jego syna Mieszka II. Zapisane jest na niej »Misico«. To też wersja, która pojawiła się wcześniej w Saksonii. I to z niej po latach przekształceń dostaliśmy naszego Mieszka:



po wtórnym zeslawizowaniu, spolonizowaniu imienia zapisanego wcześniej po łacinie” – wyjaśnia prof. Urbańczyk.

Czyli pierwotne imię zostało przekształcone w zapisach arabsko-żydowskich i łacińskich, i dopiero na tej podstawie powstało znane nam dziś imię. Zdaniem prof. Urbańczyka możemy więc być pewni, że Mieszko I nie nazywał się Mieszko, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie!

Mediewista prof. Henryk Samsonowicz ma jednak zastrzeżenia do koncepcji prof. Urbańczyka: „Przecież późniejsze źródła, które wymieniają wyraźnie imię Mieszka, na pewno nie chciały podciągnąć go pod imię ze Starego Testamentu. Stąd mam pewne wątpliwości co do tej hipotezy”... Pozostaje też pytanie zasadnicze: jak brzmiało imię Mieszka w rzeczywistości i co faktycznie oznaczało?

NIEDOWIDZĄCY ANONIM

Gall (a może raczej Weneccjanin) Anonim, pierwszy kronikarz tworzący na polskich ziemiach, użył na początku XII w. wersji imienia „Mesco”/„Mesko”. Znał już wcześniejsze zapisy łacińskie, lecz ich nie powtórzył. Może taki zapis wydał mu się bardziej adekwatny. →



„Mieczysław I kruszy bałwany” – na taką wersję imienia księcia zdecydował się w XIX w. malarz January Suchodolski na obrazie w Złotej Kaplicy poznańskiej katedry.

➔ Zdaniem prof. Urbańczyka najciekawsze wydaje się jednak coś innego: „Gall Anonim przytoczył legendę, że Mieszko przez siedem lat od urodzenia był ślepy. To ciekawe, jeśli powiązać to z koncepcją prof. Andrzeja Bańkowskiego, że w kwestii brzmienia imienia władcy trzeba oprzeć się na wyrazie »Мъзька« zapisanym w źródle staroruskim. Ono oznaczało właśnie kogoś, kto niedowidział”.

„Мъзька” pojawił się w tzw. latopisie ipatijewskim, mówiącym o Mieszku III Starym. Jak podkreśla badacz, jest to najstarszy ruski zapis tego imienia, który część językoznawców uważa za wersję najbardziej odpowiadającą ówczesnej „polszczyźnie” (dziś nawet nie wiadomo dokładnie, jak należałoby odczytać wyraz „Мъзька” – zapewne w sposób zbliżony do „Mieźka”).

Niemniej wszystkie elementy układanki zaczynają się łączyć! Nieprzetłumaczalnego dla odwiedzających Słowiańszczyznę zagranicznych przybyszów, niedowidzącego „Mieźkę” zastąpił – w zależności od obcego źródła – podobnie brzmiący biblijny Meshekh-Meszek lub Misacho-Miszach. Potem imię wracało w różnych łacińskich formach, które z czasem Polacy przełożyli jako „Mieszko”.

Co na to inni naukowcy? „Pierwotne brzmienie imienia jest dla mnie tajemnicą. I Przemysław Urbańczyk ma całkowitą rację, próbując je rozszyfrować. Dobrze, że stawia pewne nowe pytania, które już teraz spowodowały lawinę rozmaitych rozważań. Kto pyta, nie błądzi” – podkreśla prof. Henryk Samsonowicz. Jednak jego zdaniem przekaz, jakoby Mieszko za młodu był ślepy i dopiero później odzyskał wzrok, nawiązuje do tego, że władca przyjął chrzest – i „przejrzał na oczy” w ten właśnie sposób. Ma więc charakter ideologiczny, nie musi odpowiadać stanowi faktycznemu. Poza tym imię to było używane długo po rzekomo „ślepy” Mieszku I.

Sęk też w tym, że mamy jeszcze inne hipotezy i to z długim rodowodem! Wincenty Kadłubek, a za nim Jan Długosz, pisali po wiekach o naszym władcy, że „spodobało się ojcu i dostojnikom

nazwać go Mieszką, co w języku polskim znaczy zamieszanie lub poruszenie, dlatego że z powodu swej ślepoty od urodzenia był przyczyną zamieszania dla rodziców i narodu”. Czyli jednocześnie powtórzyli wersję Anonima o niedowidzeniu władcy, ale pochodzenie imienia wyjaśnili w inny sposób. Na dodatek Długosz wytłumaczeń miał kilka, bo napisał: „Sądzą niektórzy, że małego księcia nazwano Mieczysławem, co oznacza »mający posiadać sławę« i że imię to przeszło w Mieszko przez zdrobniałe wołanie go, gdy był dzieckiem”. A to był dopiero początek kolejnych hipotez, które pojawiały się przez następne wieki.

ZAMIESZANIE Z DAGOME IUDEX

Może trzeba pójść w jeszcze innym kierunku: czy imię Mieszko to nie zdrobnienie od niedźwiedzia, „misia”, „miszki”? No i co z „Dagome iudex” – znanym tylko z kopii dokumentem z ok. 991 r., w którym identyfikowany z Mieszkiem „Sędzia Dagome” („Dagome iudex”) oddaje swoje ziemie w opiekę Stolicy Apostolskiej. Sugerowałoby to, że prawdziwe imię polskiego władcy to właśnie Dagome (Dagone, Dago). Albo Degen – co po niemiecku oznaczało miecz, więc kojarzyć się może z próbą przetłumaczenia na obcy język imienia Mieczysław jako oznaczającego kogoś „sławnego mieczem”...

Inni badacze próbowali tłumaczyć, że zwrot „Dagome iudex” to błąd kopisty, który źle odczytał i przepisał formułę „Ego Mesco dux” (ja, książę Mieszko) lub „Dago Mesco dux” (książę Dago Mieszko). W tym drugim wypadku nasz władca miałby dwa imiona. Dlaczego nie: w końcu jedno mógł nosić od urodzenia, drugie dostać na chrzcie... A może chodziło tylko o jedno imię chrzestne? Na przykład o – jak sugerował prof. K.T. Witczak – faktycznie znane (na Połabiu) imię Tęgomir, przełożone jako Dagome... Pomysłów była cała masa.

W tej sytuacji mediewista Karol Buczek pisał jeszcze w latach 60.: „Sądzę, że należałoby skończyć z opartymi na regesce



Na brakteacie (jednostronnie bitej cienkiej monecie) księcia zwierzchniego Mieszka III Starego widać napis w języku hebrajskim „mšk krl plsk”, odczytywany jako „m[ę]šk[o] kr[ó]l p[ó]lsk[i]”.

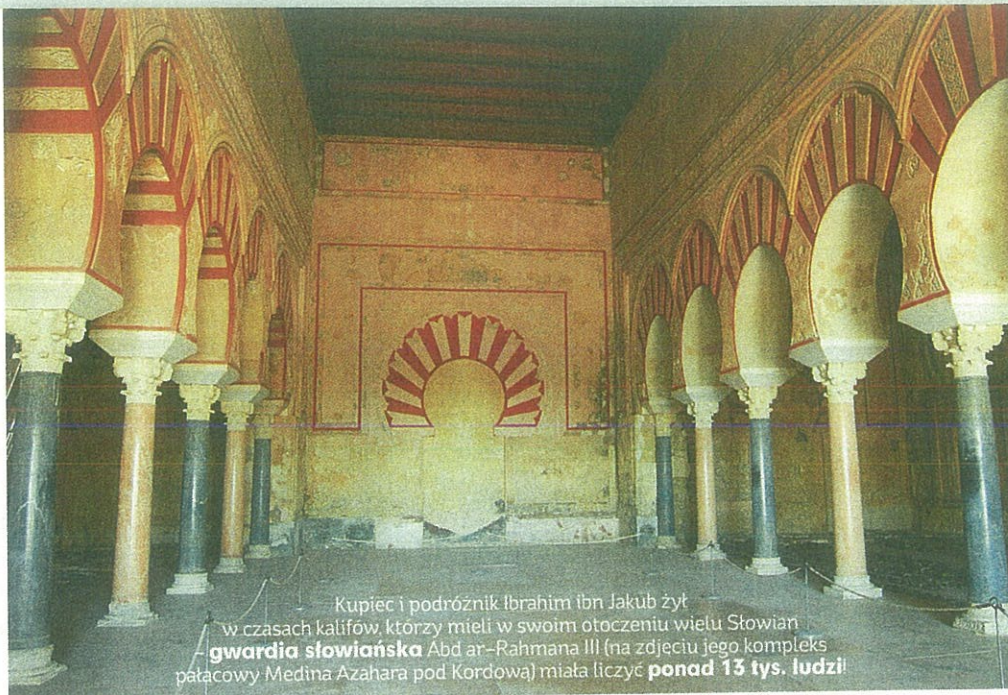
»Dagome iudex« kombinacjami na temat imienia chrzestnego Mieszka I, jest bowiem zgoła nieprawdopodobne, by wystawił on akt darowizny »państwa gnieźnieńskiego« nie pod tym imieniem, pod którym występuje w źródłach polskich, czeskich i niemieckich, nie wyłączając kronik Widukinda i Thietmara. Świadczy to, że innego imienia w ogóle nie używał i – prawdę mówiąc – używać nie mógł, zwłaszcza w działaniach politycznych, gdyż w czasie chrztu był już człowiekiem dorosłym i miał za sobą co najmniej kilka lat rządów państwem».

Jak dodał Buczek, „trudno nie uważać w tej sytuacji imienia Dagome za produkt jakiejś pomyłki spowodowanej może nadniszczeniem pierwowzoru naszego rejestru”.

BEZ CUDOWNYCH HISTORYCZNYCH ŹRÓDEŁ

Przy takiej liczbie hipotez (a wymieniliśmy tylko najważniejsze) nic dziwnego, że kiedy w 2012 r. odbyła się w Poznaniu konferencja naukowa poświęcona imieniu Mieszka, badacze nie byli w stanie wypracować jednolitego stanowiska. Nie pojawiły się też odkrywcze próby rozwiązania problemu. „Okazało się, że takich zupełnie nowych pomysłów nie ma. Raczej wraca się do elementów, które już się pojawiały, tylko albo nie zostały dostrzeżone, albo nie w pełni wykorzystane. Ja w swojej koncepcji starałem się z różnych pojedynczych pomysłów, które padały w tekstach różnych autorów i w różnych czasach, zrobić jedną sensowną całość” – przekonuje prof. Urbańczyk.

Optymiści cały czas mogą liczyć, że na odkrycie czekają nieznanne historyczne źródła, które ostatecznie wyklarują sprawę. Weźmy dla przykładu słynne manuskrypty z Mali – wciąż niezinventaryzowane tysiące kilkusetletnich rękopisów w piśmie arabskim. Mogą one przecież zawierać kopie zapisków Ibrahima



Kupiec i podróżnik Ibrahim ibn Jakub żył w czasach kalifów, którzy mieli w swoim otoczeniu wielu Słowian – **gwardia słowiańska** Abd ar-Rahmana III (na zdjęciu jego kompleks pałacowy Medina Azahara pod Kordową) miała liczyć **ponad 13 tys. ludzi!**

ibn Jakuba. „Niewykluczone, że przy szkołach koranicznych i meczetach, gdzie powstawały biblioteki, ktoś odkryje jakiś nieznan nam rękopis albo starszy od tych, którymi dysponujemy. Jednak szansa taka jest minimalna – uważa prof. Urbańczyk i konkluduje: – Mamy niezwykle skromne źródła do całych dziejów Mieszka. Prawdy musimy się domyślać przez analogie, przez wyobrażanie sobie sytuacji, w której powstały, przez usuwanie błędów itd. Ostatecznych dowodów zapewne nie znajdziemy. Możemy tylko stawiać kolejne, coraz lepsze hipotezy”.

Według niego, prawdziwe imię Mieszka wywodziło się od określenia na niedowidzącego, a przekreślił je kronikarze – chcąc zbliżyć je brzmieniem do postaci ze Starego Testamentu – i jest to najlepsze wytłumaczenie, na jakie nas dzisiaj stać.

DLA GŁODNYCH WIEDZY

■ **Mieszko I tajemniczy**, P. Urbańczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Toruńskiego

ADAM WĘGŁOWSKI

1 komentarz/polemika | MIESZKO – ROZNIĘCAJ SŁAWĘ!

Według językoznawców **imię Mieszko** to forma skrócona imienia dwuczłonowego, typowego dla słowiańskiej elity. Z prof. Przemysławem Urbańczykiem polemizuje historyk średniowiecza i źródłoznawca **prof. Tomasz Jasiński**

Największą zaletą prac naukowych prof. Przemysława Urbańczyka jest pomysłowość i oryginalność. Swoimi ciekawymi ustaleniami prof. Urbańczyk zmusza innych badaczy do ponownych przemyśleń.

Jeżeli chodzi o etymologię imienia Mieszka I, to całkowicie się nie zgadzam z hipotezą prof. Urbańczyka. Gdybyśmy

chcieli zaakceptować ten pogląd, musielibyśmy wskazać w dziełach Ibrahima ibn Jakuba czy Widukinda na inne, analogiczne przypadki nawiązywania do Starego Testamentu przy podawaniu imion i nazw geograficznych. Zarówno jeden, jak i drugi starają się zawsze jak najwierniej oddać nazwy własne. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż nie dysponujemy oryginałami tych dzieł, a przy ich przepisywaniu wielokrotnie zmieniano imiona, nazwy plemion i nazwy geograficzne.

Imię Mieszka I jest – moim zdaniem – całkowicie wyjaśnione przez językoznawców. Językoznawstwo rządzi się prawami tak ścisłymi jak fizyka. Różnica między obu naukami polega tylko na tym, że w wypadku językoznawstwa mamy często do czynienia z nieprecyzyjnymi zapisami. To tak, jak byśmy w fizyce korzystali ze źle wyskalowanych narzędzi pomiarowych. Ale nie zmienia to faktu, iż obydwie nauki mają równie ścisłe prawa. →



prof. Tomasz Jasiński, historyk, autor książek m.in. „Kronika Polska Galla Anonima w świetle unikatowej analizy komputerowej nowej generacji”.

Prof. Jasiński zwraca uwagę, że z wyjątkiem imion niesłowiańskich (do których zaliczyłby także Bezpryma) Piastowie posługiwali się tylko **imionami dwuczłonowymi**. A to ma znaczenie dla zagadki **Mieszka**.



→ Historycy nie znają się najczęściej na prawach rządzących językoznawstwem i dlatego nie przekonują ich argumenty językoznawcze.

DWUCZŁONOWE IMIĘ – SYMBOL STATUSU

Przystępując do rozważań nad genezą imienia Mieszka I, powinniśmy przede wszystkim pamiętać o kontekście historycznym. Jest poza wszelką dyskusją, że słowiańskie imiona dwuczłonowe są dziedzictwem z okresu wspólnoty praindoeuropejskiej. Imionami dwuczłonowymi lub pochodnymi od nich imionami skróconymi posługiwała się (jak uważają badacze typów imion indoeuropejskich Ernst Pulgram i Tadeusz Milewski) przede wszystkim, a może nawet wyłącznie, arystokracja indoeuropejska. Tak też pozostało w okresie prasłowiańskim i w czasach, gdy na scenę historyczną wkraczają państwa Słowian. Imiona pierwszych władców i wielmożów słowiańskich są niemal wyłącznie dwuczłonowe lub są formami zdrobniałymi tych dwuczłonowych imion. Aleksander Brückner o zwyczajach Słowian pisze: „Nazwy tworzone wedle pierwotnego, aryjskiego sposobu, tj. złożone, dwupniowe, zawierające dobrą wróżbę, życzenia pomyślności i chwały”.

Podobnie było w dynastii Piastów, w której – pomijając imiona niesłowiańskie – posługiwano się wyłącznie imionami dwuczłonowymi: Siemowit, Siemomysł, Czibor, Bolesław, Świętosława, Świętopelk, Kazimierz, Władysław, Zbigniew i Dobroniega oraz pochodzącymi od imion dwuczłonowych formami skróconymi. Wśród tych ostatnich należy wymienić imiona: Leszek i Mieszko. Jest oczywiste, że również i imię Mieszko w pełnej postaci musiało

być dwuczłonowe, czyli takie, jakie nosili przodkowie i potomkowie pierwszego historycznego władcy. Imię dwuczłonowe nosił też ojciec Mieszka – Siemomysł i jego pierwotny syn – Bolesław. Arystokrata plemienny, członek dynastii rządzącej, nie mógł mieć innego imienia niż dwuczłonowe, gdyż każde inne imię byłoby zaprzeczeniem jego statusu społecznego.

ZDROBNIONY MIECISŁAW

W świetle badań językoznawców imię Mieszko jest formą skróconą takiego imienia dwuczłonowego. Formy skrócone powstawały według ściśle określonych reguł, których tu nie sposób przytaczać. Zauważę tylko, że forma skrócona Mieszko powstała na skutek skrócenia jednosylabowego z pnia hipokorystycznego (tj. zdrobniałego,ieszczotliwego) z otwartą sylabą MIE- oraz dwóch sufixów: pierwszego (-ch-| -sz-) i drugiego stopnia (-k-). Ten ostatni przyjmował najczęściej postać -ek, -ko, -ka. A więc, jeśli oddamy w dzisiejszej ortografii imię pierwszego chrześcijańskiego władcy, brzmiało ono: Mieszek, Mieszko i Mieszka. I takie mamy właśnie zapisy w źródłach. Językoznawcy zwracają uwagę, że forma nijaka była formą bardziejieszczotliwą od męskiej, a żeńska (Mieszka) – najbardziejieszczotliwą. Oczywiście współczesnych może dziwić, że mężczyzna mógł posługiwać się formą żeńską, ale wystarczy przypomnieć imiona wielu sławnych polskich mężów: Pelka, Suła, Święca, Żyra.

Gorzej wygląda sprawa, gdy chcemy odpowiedzieć na pytanie, jak brzmiał pierwszy człon pełnego imienia, które nosił Mieszko I. Jeszcze bardziej komplikuje się sytuacja, gdy próbujemy odgadnąć, jak brzmiało całe pełne dwuczłonowe imię. Nie wynika to jednak z faktu, iż jest to imię niejasne, zagadkowe czy – jak niektórzy sobie wyobrażali – obce: normańskie czy pruskie. Kłopoty z rekonstrukcją pierwotnego imienia Mieszka I są natury bardzo prozaicznej. Wynikają one z faktu, iż pień hipokorystyczny mógł pochodzić i często pochodził od kilku pierwszych członów imienia dwuczłonowego, a czasami nawet od pierwszego i innego drugiego członu.

Najbardziej prawdopodobne jest pochodzenie imienia Mieszko od członu *mieci-*, w zasadzie jedyne go członu od imion dwuczłonowych, który możemy przypisać pniowi hipokorystycznemu MIE-. Imię Mieszko z imieniem Miecisław pierwszy powiązał Jan Długosz. W 1925 r. od członu *mieci-*, a od pełnego imienia Miecisław, wyprowadził imię Mieszka Witold Taszycki, który też odnalazł to imię wśród dokumentów i ksiąg, poczynawszy od XIII w. Taką możliwość zaakceptował Stanisław Urbańczyk (nie mylić z Przemysławem), a także Stanisław Rospond (który początkowo miał inne zdanie). Z tegoż członu wyprowadza imię Mieszka również Maria Malec.

Cóż znaczyło imię Miecisław? W 1946 r. Stanisław Urbańczyk wyjaśniał je jako „sławę miotający”. Jednak już w 1925 r. Witold Taszycki, a później Tadeusz Milewski w pośmiertnie opublikowanej w 1969 r. rozprawie, podkreślali, iż imię to należy do najmłodszej grupy imion dwuczłonowych słowiańskich. Imiona te, jak np. Grzmisław, Imisław, a wśród nich także Miecisław, oparte są w pierwszym członie o imperativus [tryb rozkazujący czasownika, przyp. red.] liczby pojedynczej drugiej osoby. Taki typ imion występuje już tylko w językach słowiańskich, brak jego odpowiednika w innych językach indoeuropejskich. Uwzględniając zatem ów imperativus, imię Miecisław należy rozumieć jako życzenie: „miotaj sławę” czy „rozniecaj sławę”.

DLA GŁODNYCH WIEDZY

Indoeuropejskie imiona osobowe, T. Milewski ■ Wierzenia religijne i stosunki rodzinne, A. Brückner ■ Mówią nazwy, S. Rospond ■ Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych, M. Malec ■ Najdawniejsze zabytki języka polskiego, W. Taszycki ■ Indo-European Personal Names, E. Pulgram